wirtualnie pan i pani...no i cóż?

na ławeczce pod orzechem
usiadł pan tuż przy nim pani
wieś zasnęła cichość wszędzie
światło lampek w ich oczach skrzy
chodź słoneczko mówi pan
całym sobą pragnę cię
pasją pocałunków poznam ciało
moim zmysłom rozkosz dasz
obcy wzrok nas tu nie dojrzy
szelmowska rozkosz pieszczot
tu i teraz czeka nas
pani słów gorących i miłości spragniona
tęsknie i filuternie usposobiona
prośbie tej ulega wnet
ochoczo blisko jeszcze bliżej pana siada
oczu czarem słów swych żarem seksapilem
uwodzić pana chce
w sentymentach wciąż się kąpiąc
noc za nocą w wielkiej głuszy
trwa przy duszce blisko dusza pod orzechem we wsi tej
długie wieczory i noce do świtu pani pana kusi
jednak pan nie dotknął nigdy jej
pod osłoną nocy gwiezdnych
w migoczącym świetle lamp
wytworny pan z pełną powabu panią
sny o rozkoszach wspólnie śnią
tak się słowy swymi pieszczą
chcąc uczuciom nadać kształt
lecz wciąż ciała głodne mają
w całkiem innych światach tkwiąc
cóż że pani serce swoje ciało swoje
w ręce pana złożyć chce
słowem zmysłów nie nakarmisz
choćbyś płynął zaklęć rzeką

pani więdnie pan się kruszy
wciąż nie karmiąc pragnień swych
nocną porą gdy wieś czy miasto tonie w głuszy
za kurtyną z ekranów z dala od siebie
pozostają wciąż samotne serca dwa

(listopad 2023 z mojego archiwum z poprawkami)